

Macieja Zaborowskiego „Sztuka akwareli”



Akwarela to przede wszystkim kolorowa technika malarska posługująca się farbami wodnymi kładzionymi najczęściej na papier, rzadziej na pergamin czy kość słoniową. Sztuka poparta wyczuwaniem przestrzeni i koloru, umiejętnością wykorzystywania światła oraz zdolnością oddawania ulotnego nastroju, jaki w procesie twórczym nieodmiennie towarzyszy każdemu artyście. Jednak akwarela – ta trudna technika sięgająca starożytnego Egiptu i Grecji – w odróżnieniu np. od malarstwa olejnego nie wybacza błędów. Tutaj w operowaniu farbami i wodą nie ma miejsca na poprawki, tu trzeba być bezbłędnym – precyzyjnym. Wszystkie wymienione cechy, poparte talentem bez trudu

odnaleźć można w urzekającym malarstwie Maćka Zaborowskiego – artysty wielu talentów i pasji.

Spoglądając na prezentowane przykłady akwarel pędzla Maćka Zaborowskiego – tych zimowych – tylko pozornie wydają się być pozbawione życia, wszelako na każdym z nich widnieją wyraźne jego oznaki. Już to stado spłoszonych ptaków zrywa się do lotu, gdzie indziej dostrzec je można szybujące wysoko, a i ślad ludzkiej działalności w postaci niewielkiego ogniska z unoszącą się smugą dymu widać. A towarzyszy tym widokom emanująca, wielka, obezwładniająca zmysły cisza, cisza którą się wyczuwa. Nie trudno też dostrzec w nich pewną tajemniczą nutkę, nutkę nostalgii.



„Ptaki” 2010, akwarela, papier, 74x53cm

brzózów, fioleatów, głębokich granatów. Zawsze urzekła mnie ta spokojna kompozycja, a to wołuje we mnie jakieś swoiste utęsknienie.

■ Czy pana obrazy mają jakiś związek z dalekimi wspomnieniami, czy są li tylko wynikiem chwilowego zauroczenia miejscem (Suwalszczyzną red.)? A może kryje się za tym coś więcej?

Każdy obraz jest jakimś wspomnieniem. Oczywiście Suwalszczyzna wywarła wielkie wrażenie na mojej twórczości. Jednak z każdego miejsca, staram się „wyciągnąć” coś więcej, niż to co widzą inni. Na tym polega malarstwo. Staram się uwiecznić coś co umyka, co czasem jest trudno zauważyć w codziennej pogoni, np. nastrój, kontrasty, odcienie. Każde miejsce ma inny koloryt zależny chociażby od pory dnia. Nasz od-



„Jesienna” 2010, akwarela, papier, 36x42cm

Z Maćkiem Zaborowskim – malarzem i architektem – rozmawia Zygmunt K. Jagodziński.

* * *

■ Skąd się wzięła wspomniana „nutka” w owych pięknych pełnych melancholii krajobrazach?

Lubię śnieg. Wracają wspomnienia. Generalnie każdy artysta ma w sobie tęsknotę, pewnego rodzaju niespełnienie. Zima w rzeczy samej jest porą roku pełną barw, barw bardzo subtelnych, kontrastujących tylko z bielą śniegu. Nakładające się kolejne plany bezlistnych drzew tworzą delikatną koronkę



„Marzanna” 2010, akwarela, papier, 56x42cm



„Świt” 2010, akwarela, papier, 56x42cm



„Most” 2010, akwarela, papier, 42x36cm

biór tego samego tematu o świcie, oświetlonego ostrym, zimnym wręcz cytrynowym światłem będzie zupełnie inny po południu w ciepłych promieniach zachodzącego słońca dającego długie fantazyjne cienie.

* * *

Jednak zupełnie odmiennie Artysta traktuje wybrane fragmenty architektury z wielkomiejskiej panoramy, czyli pejzażu miejskiego, są one „nieuczesaną” notatką z chwili. Gdzie kontrastują ze sobą precyzyjnie wybrane formy i detale architektoniczne z tzw. „puszczonymi”, niedopowiedzianymi planami. Tu i ówdzie pojawiają się postacie ludzi



„Skrzyżowanie” 2010, akwarela, papier, 42x36cm

nieodczuwanych w miejskiej przestrzeni. A wszystko to przepełnione jest dyskretnie oblewającymi promieniami słońca, co więcej z owych widoków emanuje – można by rzec – optymizm i radość życia. Nadto fascynuje Macka Zaborowskiego dynamika miasta, gwar, jego koloryt i „temperatura” życia, szybko zmieniające się sytuacje...

Z równą mocą we wszystkich akwarelach artysty uderza doskonała kompozycja, lekkość ręki oraz szeroka paleta barw. Barwne plamy zaś unoszą się nad powierzchnię papieru, a krystalicznie czyste



„Ognisko” 2010, akwarela, papier, 56x42cm

powietrze – odczuwane niemal fizycznie – uzupełnia owe wrażenie.

Malarstwo Zaborowskiego nie hołduje rynkowej modzie, nie wychodzi jej naprzeciw, nie uprawia też tzw. barwnej fotografii, a stara się po swojemu tworzyć nastrój. Jego obrazy wpisują się też w nurt wierny naturze, ale widziane inaczej subiektywnie. Dobrze opanowana technika sprawia zaś, że czyni to znakomicie i z dobrym skutkiem.

Maciej Zaborowski nie stroni także od uwieczniania na papierze ulubionych kwiatów. Przyznam, że zaintry-

gowały mnie w jego malarstwie owe „studium kwiatowe” – że użyję tego określenia, gdzie kwiaty przedstawione w pastelowej niemal gamie barw, nieco przymglone, „eteryczne”, traktowane są jakby szkicowo, odmiennie do krajobrazów, które są dziełami skończonymi – bo tak je postrzegam.

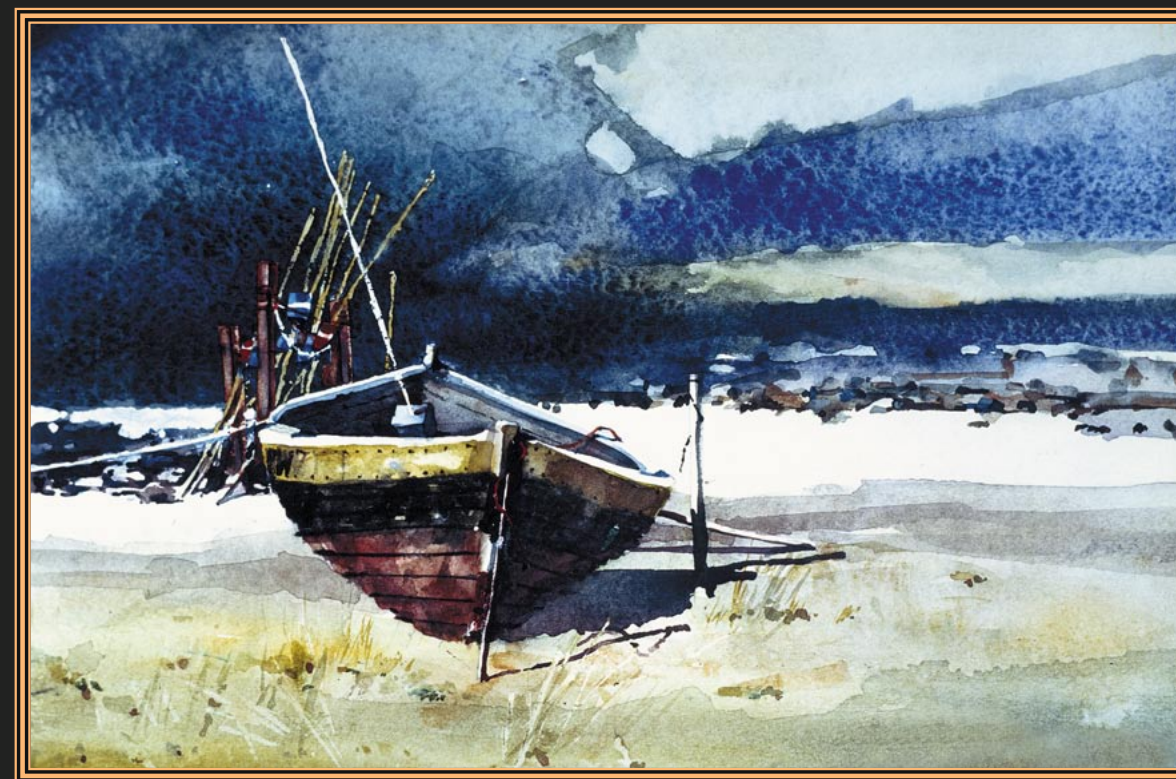
* * *

■ Skąd to inne spojrzenie?

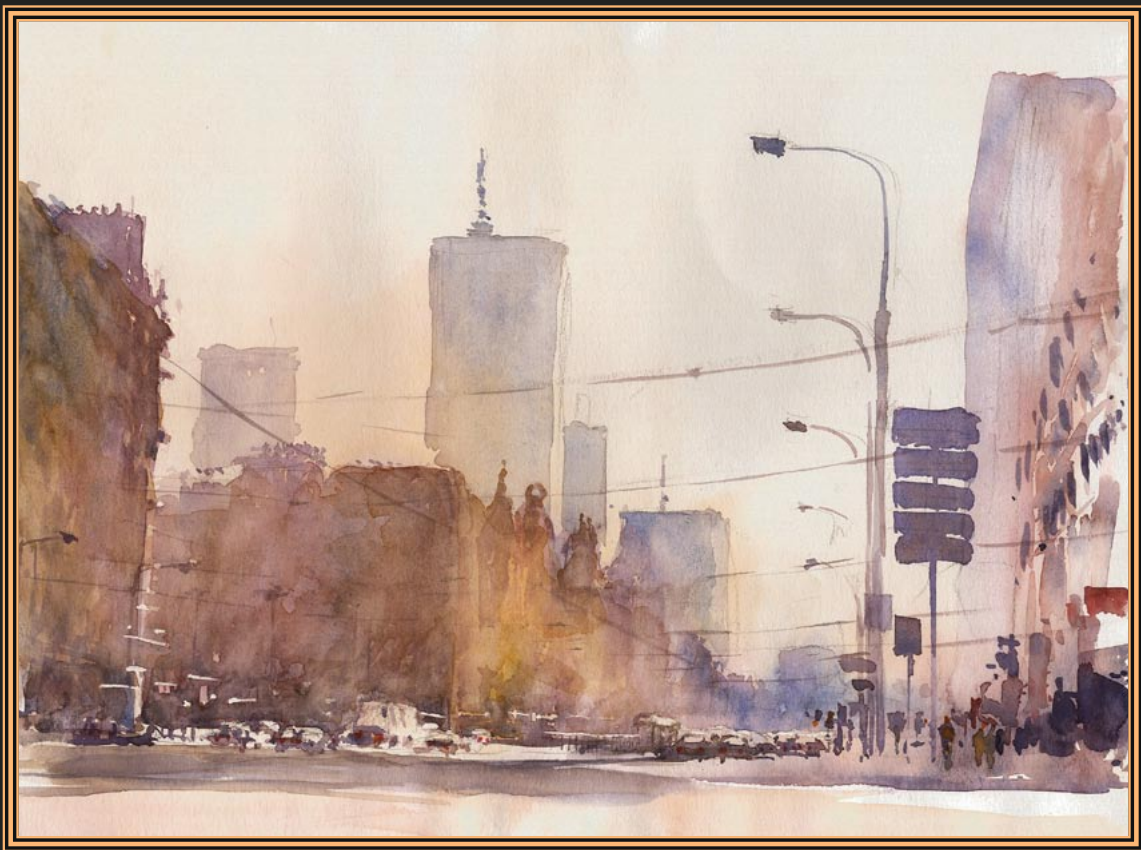
Maluję je w szczególnych chwilach, będąc w odpowiednim nastroju, co więcej poświęcam im wiele czasu. Pracuję nad ich studium kom-



„Ognisko II” 2010, akwarela, papier, 55x43cm



„Łódź” 2010, akwarela, papier, 74x53cm



„Aleje” 2010, akwarela, papier, 74x53cm

pozycyjnym, kolorystyką, formą i kształtem, ale to osobny rozdział w moich malarskich poczynaniach.

Dodajmy także, iż każda z urokliwych akwarel oprawiona w stosowne passe-partout i gustowną ramę bez wątpienia może stać się ozdobą niejednego salonu czy rezydencji. Ambicją Macieja Zaborowskiego jest

by przysłowiowe „akwarelki” (jako technika rysunkowa) stały się konkurencyjne do obrazów fakturalnych (olejnych). Akwarela w doskonały sposób wpisuje się we współczesny design wnętrz, dopełniając ich charakter.



„Zima” 2010, akwarela, papier, 56x42cm



„Peryferia” 2010, akwarela, papier, 55x43 cm

Warto podkreślić, że w Europie tego rodzaju akwarele pojawiają się na rynku w cenie ok. 3000-4000 euro!

■ Aby tak dobrze posługiwać się tą niełatwą przeciw techniką malarską, trzeba wielu lat praktyki i doświadczeń. Zatem jak dawno, a może od kiedy podjął pan to artystyczne wyzwanie? Skąd też to zauroczenie akwarelą?

Od blisko trzydziestu już lat param się akwarelą, która przynosi mi – nie ukrywam – wiele satysfakcji. To zaś co urzekło mnie w akwareli, to trudności związane z techniką malarską, z którą kiedyś przed laty postanowiłem się zmierzyć i chyba mi się udało.

■ Jest pan osobą wielce zapracowaną i niewiele czasu pozostaje panu na relaks i przyjemności. Dlatego też muszę zadać związane z tym pytanie. Czy w przypadku pana malowanie stało się czymś nieodzownym, co uzupełnia pana zawodowe poczynania? A może jest to tylko pana hobby i traktuje je pan jako – nazwijmy to – wentyl bezpieczeństwa?

Zdecydowanie to moje hobby. Malowanie sprawia mi niemałą frajdę, jednocześnie stanowi dopełnienie moich zawodowych obowiązków. Co więcej, w trakcie procesu twórczego naprawdę odpoczywam. Obcowanie z papierem i farbami pozwala mi na oderwanie się choć na chwilę od otaczającej mnie rzeczywistości, umożliwia na wejście w inny świat, świat pełen spokoju, ciszy i fantazji.

■ Zastanawiam się, który z malarzy miał największy wpływ na pana sztukę?

Niewątpliwie jest nim Jacek Malczewski, Julian Fałat oraz nieżyjący już Henryk Dąbrowski – architekt i rysownik, profesor Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej i wieloletni szef Katedry rysunku. Kontynuator myśli profesorów Noakowskiego i Kamińskiego – współzałożycieli Wydziału ASP W (1915).

■ Co w sztuce jest dla pana najważniejsze?

Zatrzymanie chwili, zdarzenia, ulotnego nastroju, przekazanie emocji miejsca, ale także nieunikanie trudnych kwestii dotyczących techniki malarskiej.

■ Czy uważa się pan w tym co robi za człowieka – artystę spełnionego?

Myślę, że tak.

■ Wróćmy do pana innych pozazawodowych zainteresowań, inaczej mówiąc do pasji czy jak kto woli hobby. Zdziwiłbym się, gdyby ich pan nie miał, a zatem proszę powiedzieć, co pana jeszcze pasjonuje?

W wolnych chwilach poza malarstwem zajmuję się nurkowaniem technicznym, jazdą konno, snowboardem.

■ Jak wiem, jest pan szalenie zapracowany, będąc zaangażowanym w swojej aktywności biznesowej w kilku przedsięwzięciach. Proszę o słowo w tej kwestii.

Praca to moje „drugie” hobby. Od wielu lat razem z moim współnikiem Jaromirem Szmydem tworzymy Grupę GSZ. Obaj staramy się wybie-





rać z „życia zawodowego” dziedziny opierające się na kreatywności. Zajmujemy się tworzeniem sztuki i szeroko pojętym designem. Projektujemy wnętrza w różnym stylu, zachowując zawsze ich odmienny charakter. Tę samą zasadę stosujemy w projektach budynków mieszkalnych, hotelowych i komercyjnych. Z satysfakcją patrzymy na to, jak na przestrzeni lat stworzyliśmy jedną z większych tego typu firm w Polsce.

■ **Czy właśnie tej dziedzinie oddaje pan tyle własnej energii?**

Owszem. Aby utrzymać się na wysokim poziomie, musimy być na bieżąco ze wszystkim w dziedzinie tzw. de-

sign (czasem trudno znaleźć polski odpowiednik), stąd często bywamy na targach m.in. w Cannes czy targach designu w Mediolanie, gdzie możemy zobaczyć, podpatrzeć interesujące nas prace najwybitniejszych światowych projektantów. Ta konfrontacja za każdym razem jest cennym i inspirującym doświadczeniem.

W dzisiejszych czasach, kiedy mamy możliwość nieczym nie ograniczonych kontaktów, podróży, wymiany informacji, doświadczeń, ludzie mają wyrobiony gust i dokładnie wiedzą czego chcą. Nie wystarczy przeglądanie pism z kolorowymi fotografiami, żeby sprostać ich oczekiwaniom. Nie można zaprojektować luksusowego wnętrza, nigdy w nim nie mieszkając. Liczy się ogólny zamysł, który jednak realizowany jest przez detale: charakter wyrażony fakturą tkaniny, formą kamienia czy kolorem drewna. Nie da się tego zobaczyć w katalogu, trzeba tego dotknąć. Dwadzieścia lat temu tworzyliśmy „coś z niczego”, dzisiaj mamy doświadczenie i wizję. Rolą designera jest dopasowanie poszczególnych elementów w jedną spójną, dobrze funkcjonującą całość i co najważniejsze stworzyć ją, słuchając klienta.

■ **Ale to tylko część z pańskiej działalności. Wiem, że byli panowie twórcami, zakończonej sukcesem, zmiany wizerunku operatora telefonii komórkowej Idea?**

Tak. Wspólnie, z ówczesną Ideą, zaprojektowaliśmy i dokonaliśmy zmiany wnętrza sieci salonów sprzedaży



Idea w sieć salonów Orange. Dotyczyło to ich pełnej aranżacji. Był to jeden z większych tzw. rebrandingów w Europie. W ciągu dwóch lat zmieniliśmy ok. 1000 punktów w całej Polsce, co uważam za nie-mały sukces. Skoordinowanie prac projektowych, wykonawstwa, logistyki w tak dużym przedsięwzięciu wymagało naprawdę dużego wysiłku.

■ **Wyobrażam sobie nie bez powodu, że nie robi pan tego wszystkiego sam?**

Z Jaromirem przez lata stworzyliśmy w każdym z działów zespół ludzi – znakomitych specjalistów. Przy tak dużej liczbie różnorodnych projektów nasze zaangażowanie w to, co robimy, jest jednak konieczne. Co chwilę też staramy się wykreować coś nowego np. obecnie pracujemy nad nowymi sposobami prezentacji projektów. Ale to już historia na osobny artykuł.

■ **Jest pan człowiekiem wielkiej wrażliwości, esteta i miłośnikiem piękna wszelakiego, dlatego też miałem dużą przyjemność rozmawiania z panem, za co pragnę podziękować.**

Zygmunt K. Jagodziński

Zainteresowanych zapoznaniem się z kolejnymi akwarelami Macieja Zaborowskiego, zachęcamy do odwiedzenia strony internetowej

www.sztukaakwareli.pl

